



***Marian Małecki, „Spod ostrza gilotyny.
Proces karny o szpiegostwo w III Rzeszy
w świetle akt Gertrudy Świerczek
i grupy U-2 Armii Krajowej”.
Zabrze—Tarnowskie Góry,
Wydawnictwo Inforteditions, 2019, 335 s.***

W 2019 r. nakładem Wydawnictwa Inforteditions ukazała się książka pióra Mariana Małeckiego pt. *Spod ostrza gilotyny. Proces karny o szpiegostwo w III Rzeszy w świetle akt Gertrudy Świerczek i grupy „U-2” Armii Krajowej*. Jest to praca z pogranicza historii wywiadu, historii prawa, ustroju i prawa III Rzeszy. Złożoność podjętego przez Autora zadania badawczego sprawiła, że jego realizacja nie była zadaniem łatwym. Uzyskany efekt wydaje się jednak zadowalający. Praca umożliwia spojrzenie na pewne aspekty okupacji niemieckiej na Górnym Śląsku podczas drugiej wojny światowej oraz nazistowskiego wymiaru sprawiedliwości z perspektywy zwyczajnego człowieka.

Książkę poświęcono życiu i działalności grupy osób pochodzących z Górnego Śląska. Podjęły się one pracy lub współpracy z polskim wywiadem w czasie drugiej wojny światowej. Znalazły się w świecie ruchu oporu i tajnej policji. W większości przypadków zapłaciły za to najwyższą cenę. Centralną postacią książki jest Gertruda Świerczek, młoda dziewczyna spod Pszczyny, która jako osoba wpisana na folklistę mogła bez większych przeszkód podróżować po III Rzeszy. Wyjechała za pracą do zakładów zbrojeniowych w górach Harzu, skąd przekazywała informacje innym członkom siatki wywiadowczej. Pełniła także funkcję kuriera. Autor zwrócił uwagę na prezentowane w dotychczasowo-

wych pracach ustalenia, jakoby wpadka siatki zaczęła się od nieostrożności Świerczek i jej aresztowania. Tymczasem w świetle jego własnych ustaleń zatrzymania osób z otoczenia Świerczek odbywały się jednocześnie w różnych miejscach, a zatem organizacja była rozpracowywana wcześniej.

Praca liczy 335 stron. Składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia, aneksów oraz bibliografii. Rozdział pierwszy poświęcono pochodzeniu, rodzinie i otoczeniu tytułowej bohaterki książki Gertrudy Świerczek. Autor wykazał się imponującą znajomością lokalnych uwarunkowań, dotarł do krewnych głównych bohaterów książki i wielu dokumentów z archiwów prywatnych. Co rzadko spotykane, osobiście podążył krokami opisywanych osób, o czym świadczą wykonane przez niego i zamieszczone w pracy fotografie zarówno z Pszczyny, jak też z Berlina. Momentami ma się jednak wrażenie, że z publikacji niektórych zdjęć można było zrezygnować, chociażby ze względu na ich słabą czytelność (np. s. 95 — fotografia Karla Hellera czy fotografie niemieckich pieczętek, np. s. 157, 205, 218). W kilku przypadkach opis pod zdjęciem wprowadza czytelnika w błąd: np. na s. 152 druga z zamieszczonych pieczęci nie jest pieczęcią Trybunału Ludowego (*Volksgerechtshof*), lecz Prokuratury przy Trybunale Ludowym (*Reichsanwaltschaft b. Volksgerechtshof*), podobnie na s. 142 nie chodzi o pieczęć sądu, tylko Nadprokuratora przy Sądzie Krajowym w Cieszynie (*Oberstaatsanwalt bei dem Landgericht Teschen*). Ogółem jednak materiał ikonograficzny wzbogaca pracę i trzeba podkreślić, że w większości chodzi o fotografie dotychczas niepublikowane. W rozdziale pierwszym omówiono też sytuację wywołaną przez wybuch drugiej wojny światowej i włączenie Górnego Śląska do Rzeszy, w szczególności zagadnienie folklisty, pracy przymusowej i polskiej konspiracji. Ten fragment pracy powinien uzmysłwić czytelnikowi nieobeznanemu z realiami drugiej wojny światowej na Górnym Śląsku, że wskutek prowadzonej przez okupanta polityki narodowościowej w jednej rodzinie mogły żyć obok siebie osoby pracujące dla polskiego wywiadu oraz żołnierze Wehrmachtu walczący na froncie wschodnim, odznaczeni Krzyżem Żelaznym.

W rozdziale drugim przedstawiono rys historyczny działalności polskiego wywiadu wojskowego II RP (nie pominięto dokonań bodaj najlepszego polskiego oficera wywiadu — majora Jerzego Sosnowskiego), jego organizację w okupowanym kraju, ze szczególnym uwzględnieniem Górnego Śląska. W rozdziale tym omówiono również dokonania tytułowej grupy „U-2” wywiadu „Stragan”. Ponieważ zajmowałem się sprawą majora Sosnowskiego i pamiętam, jak zżęcznie wykorzystywał on kontakty z kobietami do swojej szpiegowskiej działalności, nasunęła mi się analogia do opisanego przez Autora metody kontaktów między łączniczką Gertrudą Świerczek a Władysławem Gojniczkim czy między Gojniczkim a Ewą Mrózek. Bez wątpienia pozorowaniu relacji towarzyskich sprzyjał młody wiek większości z osób biorących udział w wywiadzie. Z czasem jednak ich relacje zyskiwały na autentyczności i przeradzały się w miłość.

Zastrzeżenie budzi natomiast stwierdzenie przytoczone na s. 70, że ówczesny polski wywiad był płytki, co oznaczało, że wprawdzie jawił się jako stosunkowo liczny pod względem przyjmowanych członków, jednak nie szło to w parze z aktywizacją kontrwywiadu. W literaturze przedwojennej odróżniano wywiad płytki od głębokiego, jednakże kryterium w tym przypadku stanowił obszar rozpracowania i skala działania. I tak działalność Sosnowskiego, który dotarł do sejfów ówczesnego odpowiednika niemieckiego sztabu generalnego, należałoby określić jako wywiad głęboki, natomiast rozpracowanie lokalnej jednostki wojskowej znajdującej się w pasie granicznym — wywiadem płytkim. Mimo wszystko pewne zastrzeżenia budzi także stwierdzenie ze s. 79 o spisywaniu się polskiego wywiadu przed wojną bez zarzutów. Nie wchodząc w szczegóły, trzeba pamiętać o niedoinformowaniu strony polskiej w zakresie tajnego protokołu do paktu Ribbentrop-Mołotow oraz legendarnej już operacji dezinformacyjnej „MOCR-Trust”, przeprowadzonej w latach dwudziestych przez służby sowieckie, która wyrządziła straty służbom specjalnym wielu państw europejskich, największe jednak polskiemu wywiadowi.

Z podrozdziału dziewiątego w rozdziale drugim pt. *Początek końca „Straganu” — pierwsze aresztowania i procesy* wynika, że Górny Śląsk, ze względu na swoją specyfikę, nie był łatwym miejscem do prowadzenia polskiej pracy konspiracyjnej. Z jednej strony Autor trafnie zwrócił uwagę na fakt, że wpis na folkslistę umożliwiał w miarę swobodną podróż po obszarze Rzeszy, co miało niebagatelny walor w przypadku służby kurierskiej, z drugiej jednak strony okoliczność ta mogła być wyzyskana w pracy operacyjnej służb niemieckich przy wykorzystaniu konfidentów i prowokatorów. Do tego zresztą dochodziło, na co wskazuje cytowany w pracy meldunek generała Grota-Roweckiego z kwietnia 1941 r. (s. 94—95).

W rozdziale drugim Autor opisał proces karny członków grupy „U-2”, w kolejnych podrozdziałach omawiając postępowanie przygotowawcze, rozprawę oraz wyrok. Tę część pracy rozpoczęły jednak rozważania poświęcone prawnym strukturom ówczesnego państwa niemieckiego i zmianom w prawie przeprowadzonym po dojściu narodowych socjalistów do władzy w 1933 r. Siłą rzeczy mają one dość ogólny charakter. Szkoda jednak, że Autor nie skorzystał w tym zakresie z pracy Franciszka Ryszki o państwie stanu wyjątkowego lub Alfreda Koniecznego o stosowaniu wojennego prawa karnego na Górnym Śląsku w latach 1939—1945. Może ustrzegłby się wówczas błędu ze s. 145 w miejscu, w którym stwierdził, że na podstawie rozporządzenia z 1 września 1939 r. o nadzwyczajnych środkach w dziedzinie radiofonii zakazano, pod groźbą kary długoletniego więzienia lub kary śmierci, słuchania zagranicznych audycji radiowych. Karę śmierci rozporządzenie to istotnie przewidywało, jednak nie za samo słuchanie takich audycji (§ 1 rozporządzenia), lecz za umyślne rozpowszechnianie w szczególnie ciężkim przypadku wiadomości z zagranicznych audycji, które mogły zagrozić sile odpornej narodu niemieckiego

(§ 2 rozporządzenia). Opisując rozprawę, a w szczególności kwestię obrońców, Autor napisał, że przewodniczący Senatu Trybunału Ludowego odmówił wiedeńskiemu adwokatowi dalszej reprezentacji. Szkoda, że zagadnienia tego nie rozwinęto. Istotnie bowiem od momentu utworzenia Volksgerichtshofu dostęp obrońców do Trybunału Ludowego był reglamentowany, co stanowiło ograniczenie prawa do obrony. Regulacja ta była jednak uzasadniona właściwością rzeczową — chodziło o to, aby do akt spraw o zdradę stanu, zdradę kraju i szpiegostwo miały dostęp tylko politycznie pewne osoby z punktu widzenia reżimu. Procedura zakładała dopuszczenie adwokata decyzją przewodniczącego; mógł on więc także odmówić dostępu, do czego w niniejszej sprawie doszło. Na tle procesu nasuwa się też pytanie, na które książka nie udzieliła odpowiedzi — dlaczego większość bohaterów książki podczas aresztu tymczasowego była osadzona w wiedeńskich aresztach śledczych/więzieniach, skoro sama Gertruda Świerczek została aresztowana na dworcu w Brunzshwiku (s. 139), Dytko zaś w Salzigter (s. 134).

Rozdział czwarty zatytułowany *Śmierć w Plötzense* zawiera szczegółowy opis: problemu publikacji wyroku, próśb o ułaskawienie, zgód na widzenie w więzieniach, systemu penitencjarnego III Rzeszy, procedur egzekucyjnych, ostatniej posługi duszpasterskiej, działalności katów oraz egzekucji bohaterów książki. W rozdziale tym omówiono również działalność profesora medycyny Hermanna Stieva, który badał ciało Gertrudy Świerczek po egzekucji. Jego szczególne zainteresowanie budził wpływ stresu (np. przed egzekucją) na zdolności rozrodcze u kobiet. Zastrzeżenie można mieć jedynie co do umiejscowienia podrozdziałów dotyczących próśb o ułaskawienie oraz o widzenie z więźniami — chronologicznie należałoby je umieścić przed fragmentem dotyczącym egzekucji skazanych. Rozdział czwarty otwiera wprowadzenie dotyczące ustroju sądownictwa III Rzeszy. Mylne jest stwierdzenie zawarte na s. 175, że strukturę sądownictwa określono w kodeksie postępowania karnego — właściwym aktem normatywnym była ustawa o ustroju sądów z 1877 r. Błędne jest omówienie zmian wprowadzonych w ustroju sądów przez narodowych socjalistów — nie było czegoś takiego, jak *Songerichtshof*, lecz sądy specjalne (*Sondergerichte*), w których sędziowie z legitymacją NSDAP istotnie przeważali, lecz znajdziemy wśród nich również sędziów bezpartyjnych. Trudno też zgodzić się ze stwierdzeniem ze s. 176 odnośnie do notorycznych przestępców, że kategoria ta była zupełnie niezdefiniowana, co wynika z pominięcia w bibliografii wzmiankowanych prac Ryszki i Koniecznego. Status niebezpiecznego notorycznego przestępcy wprowadzony w 1933 r. obligatoryjnie zastrzał odpowiedzialność karną. Przesłankami jej zastosowania było dwukrotne skazanie prawomocnym wyrokiem na karę pozbawienia wolności, gdy trzecie przestępstwo było zbrodnią lub przestępstwem umyślnym, oraz uznanie przez sąd „wedle oceny czynu” za takiego przestępcę. Ostatnia przesłanka miała charakter wybitnie ocenny, ale sąd mógł ją zastosować tylko do recy-

dywistów, a nie do każdego sprawcy. Polemizowałbym również ze stwierdzeniem, że Trybunał Ludowy był sądem doraźnym (s. 91, 176). Autor co prawda nie podał daty sporządzenia ani wniesienia aktu oskarżenia przed sądem, ale najprawdopodobniej nastąpiło to ok. 16 marca 1944 r., skoro wtedy przewodniczący Senatowi Trybunału Ludowego odmówił dotychczasowemu adwokatowi dalszej reprezentacji (s. 152), a więc sprawa wówczas już znajdowała się na etapie sądowym. Nie sposób zatem uznać postępowania, w którym odbyło się śledztwo, a termin między wniesieniem oskarżenia a rozprawą wyniósł przynajmniej cztery miesiące, za doraźne. Na pewno było ono znacznie skrócone, skoro wyrok nie podlegał zaskarżeniu. Należy też zwrócić uwagę, że postępowania przed Trybunałem Ludowym ani ówczesne przepisy, ani doktryna nie opisywały jako doraźne. Sądy doraźne dla osób niewojskowych pojawiły się w okresie schyłkowym III Rzeszy — w styczniu 1945 r.

Wartościowe są fragmenty pracy dotyczące działalności osób duchownych w więzieniu oraz profesora Stieva. O ile mi wiadomo, w polskiej historiografii dotychczas o tych osobach nie pisano. Wynotowałem sobie również, podany na s. 226, przykład ciężarnej Polki, na której wykonano karę śmierci, choć ówczesne niemieckie przepisy zabraniały egzekucji kobiet ciężarnych. Jest to więc przykład łamania własnych przepisów w III Rzeszy.

Stosunkowo skromne wydaje się liczące 2,5 strony zakończenie. W pełni zgadzam się ze stwierdzeniem, że wiele tez dotyczących historii polskiego wywiadu należy zweryfikować, opierając się na źródłach niemieckich, które dotychczas w krajowej historiografii były generalnie pomijane. Na aprobatę zasługują także kolejne wskazane przez Autora postulaty badawcze: badania akt dotyczących ruchu oporu na Górnym Śląsku oraz udziału Górnoszlązaków w wydarzeniach drugiej wojny światowej.

Tekst pracy uzupełniają aneksy, w których zawarto wybrane źródła: listy więzienne, grypsy, dokumenty wytworzone przez niemieckie organy procesowe: wyrok, fragmenty protokołów przesłuchań oraz raport końcowy Gestapo, a także notatkę dotyczącą łodzi desantowych, których plany zdobyli wywiadowcy grupy „U-2”, oraz schemat struktury Związku Walki Zbrojnej — Armii Krajowej w zakresie wywiadu.

Generalnie konstrukcja pracy nie budzi zastrzeżeń. Dziwić może jedynie za tytułowanie podrozdziału ósmego w rozdziale drugim *Wywiad niemiecki*, podczas gdy w treści opisano działalność kontrszpiegowską służb niemieckich. Korekta książki mogłaby stać na wyższym poziomie. Nie jest np. możliwe, aby Paul Lämle orzekał w Trybunale Ludowym od 1919 r. (s. 150, p. 11), skoro instytucja ta została utworzona w 1934 r. Oczywiście błędy zdarzyły się również w nazwach własnych: na s. 109 mowa o zakładzie *Mitteldeutsche Sprengstoff-Wecke*, gdy tymczasem w istocie chodziło o *Mitteldeutsche Sprengstoff-Werke*. Ponadto w polskojęzycznej publikacji należałoby oczekiwać, że niemieckie cytaty zostaną przetłumaczone dla czytelnika nieznającego języka niemieckiego (s. 93, 166).

Powyżej zasygnalizowałem pewne braki w bibliografii. Należy natomiast wyraźnie podkreślić, że zaletą recenzowanej książki jest wzorowe wykorzystanie źródeł archiwalnych. Autor zadał sobie dużo trudu, nie ograniczając się tylko do akt procesu, lecz sięgając również do akt personalnych niemieckich prawników i policjantów, a także innych dokumentów wytworzonych w resorcie sprawiedliwości III Rzeszy. Wykorzystanie archiwaliów proveniencji niemieckiej zasługuje na uznanie. Pozwoliło na najbardziej wartościowe ustalenia, jeśli chodzi o literaturę przedmiotu, w tym także zweryfikowanie dotychczasowych — jak się okazało, fałszywych — twierdzeń jakoby Gertruda Świerczek zawiniła przy aresztowaniu Adolfa Dytka (s. 106).

Wielkim walorem publikacji jest popularyzacja historii Gertrudy Świerczek i grupy „U-2” wywiadu „Stragan”. Swoją książką Marian Małecki przywrócił pamięć osobom dzielnym, ofiarnym i odważnym. Osobom, które żyjąc w okresie wojny, pracując dla Polski, były gotowe oddać życie i życie to faktycznie oddały. Recenzowana praca zachęca również do podejmowania w ramach badań naukowych spraw jednostkowych (tzw. mikrohistoria), obejmujących niewielką liczbę osób, przez pryzmat których można jednak patrzeć na wydarzenia znacznie większych rozmiarów: wojnę, działalność wywiadu czy sądownictwa.

Ze słów Autora wynika, że wkrótce czytelnicy otrzymają kolejną jego książkę o podobnej tematyce (s. 76, p. 10).

Konrad Graczyk

 <https://orcid.org/0000-0002-0991-2036>

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie